Mikołaj Rowicki IIg

„Samotność- szansa czy ograniczenie?“

Samotność definiuje się jako stan emocjonalny polegający na poczuciu odizolowania od społeczeństwa. Jest to pojęcie abstrakcyjne, które nie zależy od tego, z jak wieloma osobami na co dzień się spotykamy, jak wielu posiadamy kolegów czy też przyjaciół. Tak naprawdę wynika ona z naszych relacji z ludźmi i więzi, jakie nas z nimi łączą. Zazwyczaj kojarzona jest z osobami, które nie mają nikogo bliskiego wokół siebie, ale w rzeczywistości równie dobrze mogą odczuwać ją ludzie otaczający się dużym gronem osób, często przebywający w centrum zainteresowania. Samotność to bowiem skutek nie tylko braku relacji z innymi, ale również powierzchownego, sztucznego i płytkiego charakteru owych kontaktów. Jedynie głębokie i prawdziwe relacje stanowią faktyczny sposób na uporanie się z osamotnieniem. Tak sformułowana definicja stawia samotność w bardzo złym świetle, nadając jej rangę niemal najważniejszej przyczyny życiowych niepowodzeń. Poniekąd pogląd ten jest pochodną twierdzeń epikurejczyków, którzy uznawali przyjaźń i relacje międzyludzkie za najwyższą wartość, determinującą odczuwanie przez nas szczęścia. Było to według nich jedną z metod wyzbycia się myśli o cierpieniu, określaną przez nich mianem przyjemności. Czy jednakże naprawdę samotność nie niesie ze sobą żadnych pozytywnych skutków? Negując doktrynę szkoły epikurejskiej, wielu myślicieli nie przywiązywało tak dużej wagi do stosunków z innymi ludźmi. Filozof Arthur Schopenhauer posunął się nawet o krok dalej, uznając za sposoby ucieczki od cierpienia, a zatem jednocześnie od ludzkiej egzystencji, kontemplację i tworzenie sztuki- rozumianej jako piękno- oraz nirwanę, związaną ze swoistym spokojem wewnętrznym i biernością wobec wszelkich okoliczności z zewnątrz. Obie te sytuacje ściśle wiążą się z samotnością, a wręcz nie mogą bez niej zostać urzeczywistnione. Samotność stwarza bowiem możliwość wyciszenia, spojrzenia w głąb siebie, poznania swojej osobowości. Pozwala na nazwanie oraz zrozumienie swoich pragnień. Umożliwia ustalenie swojego własnego światopoglądu, który nie będzie ulegał wpływowi opinii czy też nacisków innych osób. Dlatego też uważam, że samotność może być dla człowieka niewątpliwie wielką szansą.

Przede wszystkim daje nam ona możliwość życia według naszych własnych planów i zamierzeń. Osamotnienie skutkuje niezależnością, a ta oznacza z jednej strony zwiększenie obszaru naszej wolności, zaś z drugiej wiąże się z koniecznością wzięcia na swoje barki większej odpowiedzialności. W ujęciu niemieckiego filozofa Georga W. F. Hegla owa możliwość samodzielnego podejmowania wyborów, decydowania o sobie, to jedyna szansa na to, by być szczęśliwym. Ważne jest jednak, że możliwość tę mogą wykorzystać jedynie nieliczni, ludzie gotowi na wolność, wystarczająco dojrzali do tego, by wziąć ów ciężar na swoje barki. Wymaga to bowiem niezwykle silnego charakteru i psychiki, zdolności do przezwyciężenia nieodzownych negatywnych konsekwencji samotności- tęsknoty, smutku czy też lęku- które każdego dotykają w zupełnie innym stopniu. Nie każdy będzie w stanie wykorzystać ową szansę, lecz izolacja bez wątpienia stwarza nam ją, w pewnym sensie poszerzając, nie zaś ograniczając, zasięg naszych możliwości. W „Wilku stepowym” Hermanna Hessego mamy do czynienia z postacią Harry’ego, osobą, której sposób bycia, usposobienie nie pozwala na pozostawanie pod wpływem innych osób. Niezależność, jaką daje mu samotność, jest dla niego o wiele istotniejsza od potencjalnych zarobków czy dobrobytu. Nie wyobraża on sobie siebie pracującego w urzędzie, biurze czy też służącego bogatszym ludziom. Możliwość samostanowienia, decydowania o sobie jest dla niego priorytetem, czymś koniecznym, by czuł się naprawdę dobrze. Daje mu ona szansę na różnienie się od innych w niemal każdej kwestii. Może żyć i pracować nie o poranku czy też w środku dnia jak większość społeczeństwa, lecz popołudniami i wieczorami, gdy czuje, że ma największą siłę do działania. Samotność jest dla niego wyrazem buntu wynikającego z jego natury, szansą na życie według wyłącznie własnych planów. Pierwotnie takie postępowanie zapewnia mu szczęście. Z czasem jednak gubi się w podporządkowywaniu swojego życia idei alienacji. Harry zapomina bowiem o niezwykle ważnej moralnej cnocie, o której wspominali od wieków myśliciele starożytnej Grecji- Sokrates i Arystoteles- a także filozofowie chrześcijańscy- chociażby św. Tomasz z Akwinu. Mowa o umiarkowaniu, zdolności do zachowania proporcji w dążeniu do swoich pragnień, a w tym przypadku o rozsądnym korzystaniu z niezależności. Brak prawdziwych, głębokich relacji zaczyna z czasem bardzo mu dokuczać, staje się uciążliwy. Nieumiejętność nawiązania kontaktów staje się piętnem, które naznacza całe jego życie. Samotność daje mu szansę, jednakże on nie potrafi do końca jej wykorzystać, nie potrafi poradzić sobie z jej negatywnymi następstwami.

Ponadto izolacja jest niekiedy jedyną szansą, by być szczęśliwym i żyć w zgodzie z własną naturą. Przez filozofów starożytnej Grecji zainicjowany został spór na temat tego, czy człowiek jest istotą społeczną, czy też został stworzony do tego, by żyć w samotności. Platon i jego uczeń Arystoteles zgodnie twierdzili, iż człowiek może i powininen angażować się w życie obywatelskie, polityczne, gdyż to leży w jego naturze. Epikurejczycy z kolei uznawali za właściwą drogę życie „w ukryciu”, nieangażowanie się w kwestie społeczne. Z odpowiedzią na te pytania przyszła nauka. Pierwotnie antropolodzy dowiedli, że z biologicznego punktu widzenia człowiek jako ssak naczelny jest z definicji istotą stadną i powinien żyć w zbiorowości. XX- wieczne odkrycia psychologów pokazały jednak, że sprawa w przypadku ludzi jest o wiele bardziej skomplikowana i zależy przede wszystkim od naszego temperamentu oraz typu osobowości. Nasze społeczeństwo, zgodnie z ich teorią, można podzielić na introwertyków i ekstrawertyków. Dla tych pierwszych, którzy stanowią ponad ćwierć ogólnej populacji, samotność, zwłaszcza czasowa, a nie permanentna, jest zjawiskiem pożądanym. Odnosząc się do stoickiej szkoły filozoficznej, można powiedzieć, że w przypadku tych ludzi samotność to podporządkowanie się własnej naturze, podążanie za tym, do czego zostaliśmy stworzeni. W literaturze nie brakuje postaci, które można by określić mianem introwertyków, pojawiają się one także w „Lalce” Bolesława Prusa. Ten typ osobowości najczęściej może być dostrzegany wśród bohaterów romantycznych. Pomimo iż „Lalka” swoją treścią reprezentuje pozytywizm, niektórzy z bohaterów tego dzieła- chociażby Wokulski czy Rzecki- stoją na rozdrożu pomiędzy tymi dwiema epokami. Na szczególną uwagę zasługuje ten drugi- Ignacy. Jest to bowiem człowiek, który samotność stawia na piedestale, uznaje za jedną z najważniejszych wartości definiujących jego życie. Przyczyn tego stanu można doszukać się chociażby w jego niezrozumieniu przez innych ludzi. Rzecki żyje ideą, nadzieją na to, że Polska odzyska wolność u boku potomków Napoleona. To zagorzały bonapartysta, który całą przyszłość swoją i swojego kraju zawierza w ręce tego wielkiego rodu. Wiarę w to przekazał mu jego ojciec, jednakże we współczesnym sobie świecie Rzecki wydaje się być osamotnionym w swoich poglądach. Nie tylko opinie otaczających go osób, ale również fakty zdają się przeczyć jego nadziejom, dochodzące z zagranicy informacje mówią o śmierci Napoleona III. Rzecki nie lubi zmian, pozostaje zamknięty w przeszłości, nie rozumie otaczającego go świata. Dobrze czuje się jedynie w sklepie oraz w swoim pokoju, którego wystrój, a także panujące w nim spartańskie warunki nie zmieniły się od dwudziestu pięciu lat. W pewnym momencie Rzecki podejmuje próbę wyjazdu na prowincję, by odpocząć od pracy, jednak ostatecznie nie decyduje się na rozstanie z tym, co zna, z tym, co otacza go na co dzień. Jego życie wiąże się z samotnością, ale ta z kolei jest w jego przypadku warunkiem osiągnięcia poczucia bezpieczeństwa i wewnętrznego spokoju. Wizyta w teatrze, do której nakłonił go Wokulski, jest dla niego niezwykle stresująca. Rzecki chce uciec stamtąd, czuje na sobie bowiem przenikliwe i ironiczne spojrzenia obecnych. Wie, że ze względu na swój niemodny ubiór jest w centrum zainteresowania, a to przeraża go, sprawia, że nie może być sobą. Rzecki pisze pamiętnik, co również stanowi swoistą izolację od ludzi, emigrację wewnętrzną. Samotność jest dla niego tym, co pozwala mu wieść dobre życie.

Co więcej, odosobnienie może być również szansą na rozpoczęcie wszystkiego od nowa, na odpokutowanie swoich win. Samotność z reguły wynika z okoliczności, które nie są zależne od nas, jednakże występują jeszcze dwie inne przyczyny izolowania się ludzi. Niekiedy może być to podyktowane naszym własnym wyborem, co ma miejsce w przypadku osób takich jak Rzecki lub też w sytuacjach, gdy jakaś wartość jest dla nas znacznie ważniejsza od relacji międzyludzkich. Czasami natomiast wykluczenie ze społeczeństwa jest też formą kary za popełnione przez nas przestępstwa czy wykroczenia. Na samotność z wyboru od wieków decydowało się wiele osób, najczęściej ich pobudki wynikały z religii, a owa alienacja była formą praktykowania ascezy. Jedną z najbardziej znanych postaci, które wybrały tę postawę, był święty Aleksy. To człowiek, który zrezygnował z małżeństwa i wybrał życie w samotności, by móc całkowicie poświęcić się Bogu. Tego typu osamotnienie znacznie rzadziej niesie ze sobą negatywne skutki, zazwyczaj bowiem decydują się na nie jedynie ludzie silni i odporni na tęsknotę czy cierpienie. W historii nie brakowało postaci, które, by odpokutować grzeszne życie, wstępowały do zakonu lub też udawały się do pustelni, jak najdalej od ludzi. Był to dla nich w pewnym sensie sposób, by poradzić sobie z gnębiącymi ich poważnymi problemami. W „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza również pojawia się osoba prezentująca tego typu postawę. To Jacek Soplica- człowiek, który przechodzi w swoim życiu ogromną przemianę wewnętrzną. W młodości był on pysznym, dumnym, pewnym siebie szlachcicem, na szacunek u innych zasługującym sobie strachem. Przełomowym momentem w jego biografii jest zabójstwo Stolnika. Zbieg okoliczności sprawia, iż w tym samym czasie zamek Horeszków zostaje najechany przez Rosjan, co wywołuje wśród szlachty przekonanie o tym, iż swojego czynu Jacek dopuścił się z premedytacją i, co więcej, przy współpracy z zaborcami. Soplica czuje, że nie jest w stanie żyć dalej z takim piętnem. Wie, że jedyne, co może zrobić, to uciec, zarówno z kraju, jak i od ludzi. Decyduje się na samotność- wstępuje do zakonu, a wszystkie swoje działania zaczyna podporządkowywać ojczyźnie i Bogu. Jego odosobnienie uczy go pokory wobec życia. Pozwala mu wyzbyć się charakteryzującej go w młodości buty i impulsywności, które można uznać za najważniejsze przyczyny popełnienia przez niego zbrodni. Samotność uszlachetnia go, uświadamia mu, że ma szansę się poprawić, zrehabilitować swoje nazwisko oraz odzyskać honor swój i swojej rodziny. Wie jednak, że stanie się to tylko wtedy, gdy zacznie działać na rzecz innych, dla społeczeństwa. Odizolowanie od rodziny wiąże się w przypadku tego bohatera z mniejszym lękiem o nich, a to z kolei procentuje w bohaterstwie, jakim wykazuje się na polu bitwy, chociażby pod Jeną czy Austerlitz. Ową odwagę zyskuje on również w wymiarze mentalnym, lata spędzone pod habitem- jako ksiądz Robak- wzmacniają go psychicznie na tyle, by w ostatnich chwilach swojego życia mógł wyznać wszystkie swoje winy Gerwazemu- klucznikowi Horeszków. Izolacja społeczna jest dla Jacka szansą na zmianę swojego dotychczasowego życia, którą bohater ten w pełni wykorzystuje.

Niezaprzeczalnie zatem samotność daje człowiekowi olbrzymie możliwości. Czy będziemy w stanie z nich skorzystać? Tego nie da stwierdzić się pochopnie, albowiem to kwestia indywidualna każdego człowieka. Wiele zależy od naszej osobowości, od tego, jak silna jest nasza wola, jak dużą wykazujemy odporność na tęsknotę i ból. Chroniczna samotność bardzo rzadko przynosi ludziom szczęście. Co innego w przypadku czasowego odosobnienia- to jest zwykle czasem na refleksję, każdy z nas bowiem potrzebuje niekiedy odpoczynku od innych, nawet bliskich i ukochanych osób. Jak mówił zresztą Arystoteles, a później również i stoicy, tylko umiar, zachowywanie „złotego środka” pozwalają na osiągnięcie szczęścia. Świadomość tego, iż mamy możliwość powrotu do normalnych relacji z innymi, gdy tylko tęsknota stanie się trudną do zniesienia, pozwala nam czerpać płynące z odosobnienia korzyści. Osoby, które niczym Harry zatracają się w samotności, często dochodzą do momentu zwanego przez psychologów dezintegracją osobowości. Wiąże się on z odczuwaniem przygnębienia, wstydu i winy, stanami depresyjnymi oraz niskim poczuciem własnej wartości. W rezultacie zjawisko to prowadzi do zaburzeń psychicznych, powstania bariery społecznej, która uniemożliwia zawieranie nowych kontaktów z ludźmi, nawet gdybyśmy bardzo tego pragnęli. Dlatego też uważam, że samotność z wyboru przeznaczona jest jedynie dla osób, które są pewne, że podołają wyzwaniom, jakie postawi ona przed nimi, wiedzą, że w pełni wykorzystają szansę, jaką ona im daje, jak uczynili to Ignacy Rzecki czy też Jacek Soplica. Przenosząc dyskusję nad zaletami i wadami samotności na płaszczyznę filozoficzną, można nazwać to sporem pomiędzy słusznością twierdzeń epikurejczyków a doktryną stoików. Czy dla wszystkich ludzi warunkiem osiągnięcia szczęścia są poprawne relacje międzyludzkie, czy też w tej kwestii każdy powinien kierować się tym, co dyktuje mu rozum, co leży w jego naturze? Przykłady z literatury dowiodły jednoznacznie, że to stoicy w tym przypadku mają rację, gdyż tylko ludzie przeznaczeni do samotności są w stanie wykorzystać jej zalety do zapewnienia sobie szczęścia. Jednocześnie nie potrzebują do tego kontaktów ani więzi z wieloma ludźmi.